

Kto w strachu żyje, ma fobie, lęki,
niechaj przyjedzie do Magdalenki.
A kto się smuci, czuje skrzywdzony,
niechaj natychmiast rusza w te strony.

Więc przyjechaliśmy na rekolekcje.
Będziemy robić własnych zwłok sekcję.
Ksiądz Łukasz, Ewa i animatorzy,
co każdy na nas strasznie się sroży,
nas ostrzegają: to trudna droga,
macie nas słuchać jak Pana Boga!
Żadnych komórek, książek czytania,
kąpieli w nocy, w ciszy gadania.
W ciszy się wsłuchuj w Pana Jezusa.
Niech Święty Duch twe serce porusza.

Najpierw pytanie Pan Bóg ci stawia:
Z kim się przez tydzień będziesz rozprawiać?
Kto twoje życie zniszczył, wypaczył?
I komu pragniesz z serca przebaczyć?
I wtedy widzisz: oto twój wróg!
Niechaj cię przed nim strzeże Pan Bóg!
To on cię skrzywdził, rany ci zadał.
Tobie to wcale nie odpowiada.

Ale ci wolno się tym zasmucić,
gniew, złość i żale z siebie wyrzucić,
opisać w listach (drzą długopisy),
na papier przelać serca kulisy,
gniew wyładować, szczerze się wkurzyć
(Pan Bóg nie zdziwi się ni oburzy),
do lasu wybiec, ryczeć jak lew,
wyrwać z korzeniem drzewo i krzew,
podrzeć i potłuc coś w drobny mak,
rzucić kamieniem, obsikać krzak,
podpalić papier, podrzeć i zmiąć—
A wszystko po to, by gniew z serca zdjąć.

Lecz winowajcy przebaczyć trza.
Chwileczkę... co on mi za to da?
Masz się nawrócić, życie odmienić,
kochać mnie, buty wycierać w sieni,
masz mnie czcić, lubić, słuchać, szanować,
codziennie zmywać, obiad gotować,
masz dać mi wolność, spokój, swobodę,
rzucić palenie i spuszczać wodę,
dostrzec zgubione trzydzieści deka,
zobaczyć we mnie wreszcie człowieka,
nie krzyczeć na mnie, porzucić chłanie,
co dzień mi robić do łóżka śniadanie,
masz być uprzejmy, miły, układny,
wciąż uśmiechnięty, szczupły i ładny,
oszczędzać światło, mydłem się myć
i niech się wreszcie da z tobą żyć!

Pan Bóg przychodzi w lekkim powiewie.
I chce cię spotkać na krzyża drzewie.
Spuszcza na ciebie deszcze miłości.
Wyciąga z grobu twe zeschnięte kości.
Oświeśla blaskiem słońca poznania
prawdy, co cię wyzwala z konania.
Ucisza burze tłumionej złości
i Swoim Ciałem i Krwią cię gości.
Sypie jak śniegiem swymi łaskami
i cię obmywa czystymi łzami.

Pan cię obdarzył serca pokojem!
I ci otwiera nieba podwoje.
I nagle... możesz kochać człowieka,
który na przebaczenie wciąż czeka,
który jak ognia go potrzebuje...
Już nienawiści do niego nie czujesz.
By byli jedno—Ojczy spraw
i wszystkich razem nas w niebie zbaw!

Wskazówki sceniczne

*W drugiej strofie wszyscy się łądają na scenę z plecakami, walizkami itd. A potem z niej schodzą, bo po co mają na niej
W trzeciej strofie przy słowach „Oto twój wróg!” wkracza na scenę jakiś zarys człokkształtny na prześcieradle lub kocu.
Następne trzy zwrotki zostawiam własnej interpretacji reżyserów i aktorów.
W ostatniej zwrotce, gdy przebaczenie już się dokonuje, prześcieradło lub koc spada. Okazuje się, że za nim stoi człowiek.*